

Zamach na polskość

Złe rządy są jak zbójce*

Czyja Polska?

Donald Tusk nigdy nie pogodził się z przegraną w wyborach prezydenckich w 2005 roku. To był dla niego szok, źródło wściekłości, olbrzymiego kompleksu i żądz zemsty, gdyż wygrał w pierwszej turze, ale przegrał w drugiej z Lechem Kaczyńskim, który zdobył 8.200 mln głosów, o milion więcej od Tuska.

Rządy premiera Donalda Tuska obejmują lata 2007-2014. Pierwszy rząd został powołany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w listopadzie 2007 roku, drugi przez prezydenta Bronisława Komorowskiego w listopadzie 2011 roku. Dwa pierwsze rządy tworzyły: Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

W latach 2015-2023 w Polsce rządziło Prawo i Sprawiedliwość. Po przejęciu władzy powstał „Raport o stanie państwa. Podsumowanie 8 lat rządów PO-PSL”.

Desygnowana na premiera Beata Szydło podsumowała w sejmie rządy Platformy i PSL-u trzema słowami: egoizm, marnotrawstwo, pogarda. Minister Skarbu Państwa Dawid Jackiewicz wymienił dodatkowe grzechy ekipy Tuska: pazerność, niegospodarność, rozrzutność, prywatę, wykorzystywanie spółek Skarbu Państwa do celów politycznych oraz zdradę interesów państwa. Według szacunku premier Beaty Szydło Polska straciła prawie 340 mld zł. Minister Finansów Paweł Szałamacha przypomniał, że gdy w 2007 roku PiS oddawało władzę, luka VAT-owska wynosiła 8.8 procent, a pod koniec 2015 roku, przed objęciem władzy przez PiS, już 26 procent. Prawo i Sprawiedliwość zrezygnowało z prawnych rozliczeń osób odpowiedzialnych za katastrofalny stan gospodarki i natychmiast przystąpiło do reformowania państwa. Dziś wielu komentatorów uważa to za błąd, za brak konsekwencji, a nawet zachętę

do przyszłego bezkarnego niszczenia Polski. Trzeba jednak pamiętać, że aparat państwa odpowiedzialny za porządek prawny (sądy, prokuratura, Policja) był od początku transformacji negatywnie ustosunkowany do rządów prawicy, a szczególnie do Prawa i Sprawiedliwości. Z pewnością próby doprowadzenia do rozliczenia ekipy Tuska za lata poprzednich rządów byłyby sabotowane. Dlatego powołany w 2015 roku rząd Zjednoczonej Prawicy przystąpił do szybkich reform strukturalnych i społecznych, licząc na uznanie, tym samym powiększenie swojego elektoratu, aby w przyszłości osiągnąć większość konstytucyjną i zmienić ustawę zasadniczą przyjętą w 1997 roku za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego i dominacji lewicy. Jakże inną filozofią działania wykazał się trzeci rząd Tuska, przystępując natychmiast po objęciu władzy do tzw. rozliczeń. Od tego czasu mija jałowy rok rządzenia, bez żadnych sukcesów, ale za to z rozpędzającymi się rozliczaniem polityków PiS-u.

Wracając do 2015 roku, początku rządów Zjednoczonej Prawicy. Rozpoczęto i kontynuowano wielkie inwestycje rozwojowe: CPK, atom, powiększanie struktury Orlenu, przekop Mierzei Wiślanej, udrożnienie Odry, tunel do Świnoujścia, gazoport, Baltic Pipe z gazem z Norwegii, dwa porty kontenerowe, tunel do Zakopanego, olbrzymie zbrojenia Wojska Polskiego w sprzęt z zamówieniami z USA i Korei, zaporą na granicy z Białorusią, wcześniej tarcze covidowe i inflacyjne. Inwestycje w samorządy: drogi lokalne, remonty kolei, kanalizacje, oczyszczalnie ścieków, hale sportowe. Liczne programy socjalne: 500+, 300+, 800+, 13. i 14. emerytura, bezpłatne leki dla seniorów i dzieci, bon turystyczny, laptopy dla uczniów. Ulgi podatkowe: PIT do 12 procent, kwota wolna od podatku z 3 tys. do 30 tys. Uszczelnienie podatków dochodowych, w tym VAT, dzięki jednolitemu plikowi kontrolnemu. I jeszcze pomoc Ukrainie: wojskowa, socjalna, medyczna. Powiększenie

rezerw złota do wielkości 420 ton, a dziś już, dzięki konsekwencji prezesa NBP prof. Adama Glapińskiego do 460 ton. Liczne wykupy polskich dzieł sztuki, nowe muzea, instytuty i instytucje kultury.

W czasie gdy Zjednoczona Prawica w szybkim tempie reformowała kraj, obóz Donalda Tuska ogłosił się „totalną opozycją”. Że też nikomu z tego obozu nie przeszkadzało słowo „totalna”, tak kojarzące się z „wojną totalną”, którą ogłosił Hitler pod koniec III Rzeszy. Celem opozycji, jak w wojnie totalnej, stało się całkowite zniszczenie przeciwnika politycznego. Władzę miała obalić „ulica i zagranica”. I niestety trzeba przyznać, że ta destrukcyjna dla państwa polskiego kalkulacja polityczna okazała się skuteczna. Zaciekłość, z jaką opozycja pozbawiona władzy w państwie w wyniku demokratycznych wyborów, walczyła z rządem i prezydentem, nakręcał Donald Tusk po swoim powrocie z Brukseli w 2022 roku. Konflikt polityczny wkroczył w nową, ostrą fazę. Manifestacje i prowokacje uliczne tzw. obrońców konstytucji i demokracji, wolności kobiet do aborcji, wspierała swoimi rezolucjami Unia Europejska, zarówno Komisja Europejska jak i Parlament Europejski, potępiając reformy zainicjowane przez PiS, szczególnie w sądownictwie, nazywając je łamaniem praworządności.

Po ośmiu latach rządów zjednoczonej prawicy Platforma z Donaldem Tuskiem powróciła do władzy, nie bez wydatnej pomocy Unii Europejskiej, która od samego początku wspierała opozycję, w kontrze do rządów Zjednoczonej Prawicy, której wstrzymywała unijne programy finansowania. Trudno zatem zaliczyć jako sukces Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Lewicy częściowe odblokowanie funduszy unijnych (pierwsza transza z KPO), gdyż pieniądze te czekały na zwycięstwo najbardziej prounijnego w Polsce polityka, czyli Donalda Tuska. Taki scenariusz

zapowiadał zresztą wielokrotnie wiceszef Platformy Obywatelskiej Rafał Trzaskowski - „pieniądze będą odblokowane, jak wrócimy do władzy”. Co charakterystyczne, odblokowanie funduszy unijnych w ramach Krajowego Planu Odbudowy nastąpiło, mimo że nowy rząd nie zmienił nawet w jednym punkcie przepisów kwestionowanych przez UE za czasów poprzedniego rządu. Nie weszły w życie żadne ustawy czy rozporządzenia zmieniające cokolwiek w materii prawa tak krytykowanego przez Komisję Europejską. Komisja uznała, że Polska spełnia już warunki do korzystania z funduszy unijnych. Stało się to możliwe tylko dlatego, że w Polsce zmienił się rząd, na oczekiwany i zapowiadany przez szefową KE Ursulę von der Leyen. Unii Europejskiej w niczym nie przeszkadzało, że polityka premiera Donalda Tuska narusza podstawowe prawa obywateli.

„Zagranica” to także szeroko zakrojona działalność wielu organizacji finansowanych przez Agencję Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Fundusz Agencji (zlikwidowanej przez prezydent Donalda Trumpa) liczył ponad 50 mld dolarów. Lista beneficjentów zajęłaby objętość tej książki, zatem tylko kilka kuriozalnych przykładów pokazujących, na jakie cele demokratyczna administracja Baracka Obamy i Joego Bidena wydawała pieniądze amerykańskich podatników. To m.in. Agencja Reutera, BBC, Portal Politico, New York Times. Pieniądze szły na grupy LGBT na całym świecie, na szerzenie inkluzywności społecznej w Wietnamie, na walkę z dezinformacją w Kazachstanie. A w Polsce? Dolary z USA otrzymali: Mariusz Szczygieł (określa siebie jako ateistę i geja), założyciel Instytutu Reportażu – 0.5 mln \$, Portal Oko Press - 1.5 mln \$, Sieć Obywatelska Watchdog Polska – 2 mln \$, Instytut Spraw Publicznych – 3 mln \$, Krytyka Polityczna – 5 mln \$, Agora, wydawca Gazety Wyborczej, w ciągu ośmiu otrzymała ponad 20 mln \$, Amnesty International,

Helsińska Fundacja Praw Człowieka i wiele innych zaangażowanych czynnie w krytykę rządów Zjednoczonej Prawicy w Polsce. Dodajmy, że hojność państwa amerykańskiego wspierał od lat milionami dolarów George Soros, światowy spekulant giełdowy, lewacki ideolog zaangażowany w tworzenie utopijnego tzw. społeczeństwa obywatelskiego.

Oczywiste, że do klęski Zjednoczonej Prawicy przyczyniła się też inna „zagranica”, ta na Wschodzie. Ostatnie ustalenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego dowodzą, że Rosja zaangażowała się propagandowo i dezinformacyjnie w proces wyborczy w 2023 roku, rozpowszechniając wulgarne hasło wymierzone w PiS symbolizowane przez 8 gwiazdek. I choć wybory parlamentarne wygrało Prawo i Sprawiedliwość, niestety nie mogło stworzyć większości rządowej, mimo prób podejmowanych przez desygnowanego na premiera Mateusza Morawieckiego.

Trzeci rząd Donalda Tuska został zaprzysiężony przez prezydenta RP Andrzeja Dudę 13 grudnia 2023 roku, a tworzy go Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga (PSL+Polska 2050) oraz Lewica. Powstała totalna, a raczej totalitarna władza, która natychmiast przystąpiła do rozliczeń poprzedniej ekipy, niszcząc jej dorobek, równocześnie rezygnując z realizacji oczekiwanych przez Polaków aspiracji cywilizacyjnych na rzecz niemieckich interesów. Wrogiem premiera Donalda Tuska pozostał nadal jego główny przeciwnik polityczny, szef Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński, i jak kiedyś, prezydent Lech Kaczyński, tak obecnie prezydent RP Andrzej Duda.

Po przejęciu siłowym mediów publicznych, władza wykonawcza podporządkowała sobie nielegalnie prokuraturę oraz liczne sądy. Ustanowiono komisje sejmowe do wyjaśnienia „afery PiS-u”, a tak naprawdę do piętnowania w zaprzyjaźnionych mediach postów opozycji, wnioskowania o odebranie im immunitetu oraz kierowania wniosków

karnych do prokuratury o areszt. Wnioski o odebranie immunitetu poselskiego skierowano w stosunku do byłego premiera Matusza Morawieckiego, byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro, byłego ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka, byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego. Jest też decyzja komisji regulaminowej sejmiku o uchyleniu immunitetu prezesowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu. Z inicjatywą taką wyszedł eurodeputowany Krzysztof Brejza jako oskarżyciel prywatny. Równocześnie nowy minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar doprowadził do uruchomienia procedury odbierania immunitetów europosłom z PiS-u. Dotyczy to byłego szefa Orlenu Daniela Obajtka, Adama Bielana, Michała Dworczyka, Mariusza Kamińskiego, Macieja Wąsika oraz Grzegorza Brauna z Konfederacji.

Po roku sprawowania władzy, zajętej wyłącznie rozliczeniami i „politycznymi igrzyskami”, mimo 3 procentowego wzrostu gospodarczego (efekt rozkręconej przez PiS gospodarki), Ministerstwu Finansów zabrakło do wykonania planu dochodów za rok 2024 ponad 28 mld zł i 13 mld zł dochodów nieopodatkowanych (dywidendy od spółek Skarbu Państwa i jednostek budżetowych), czyli łącznie 41 mld zł. Dodajmy, że wszystko to dzieje się przy wyższym poziomie inflacji (4.9 procent we wrześniu 2024) oraz po przywróceniu 5 procent stawki VAT na żywność. Dochody z podatku VAT mają być niższe o 17 mld zł, dochody z podatku CIT o 9 mld zł. Deficyt budżetowy (różnica między wydatkami a przychodami państwa) przekroczy 250 mld zł. Dla porównania deficyt budżetowy w 2023 roku (za rządów PiS) wynosił 92 mld zł. Do złodziejskiego procederu powróciły wiatowskie mafie i wszystkie te patologie, jakich doświadczyliśmy w poprzednich latach rządów premiera Donalda Tuska.

Celem trzeciego rządu Donalda Tuska jest całkowite wyeliminowanie z życia publicznego opozycji, a więc delegalizacja partii, odebranie jej finansowania wbrew przepisom prawa, osadzenie w więzieniu czołowych polityków PiS i zastraszanie represjami społeczeństwa.

W ramach tak zwanej „naprawy państwa” ogłoszonej przez premiera Donalda Tuska, nie udało się jak dotąd przejąć pełnej kontroli nad Sądem Najwyższym, Trybunałem Konstytucyjnym, Narodowym Bankiem Polskim, Krajową Radą Sądownictwa, Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, czyli konstytucyjnymi organami państwa bojkotowanymi przez koalicję 13 grudnia. Jednak trzecia władza, czyli wymiar sprawiedliwości, została całkowicie sparaliżowana. Sędziowie i prokuratorzy zostali podzieleni na dobrych, czyli wyłonionych przed 2017 rokiem i złych, powołanych już po tej dacie. Podział na dobre i złe instytucje zależy od bieżącego interesu władzy. Na przykład dobra okazała się Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, gdy zatwierdzała wybory parlamentarne w 2023 roku. Czy orzeczenia tej samej izby będą uznawane, gdy będzie zatwierdzała majowe wybory prezydenckie w 2025 roku? Na wszelki wypadek sejm i senat zatwierdziły inicjatywę marszałka sejmu Szymona Hołowni, aby o legalności wyborów prezydenckich decydowali najstarsi sędziowie Sądu Najwyższego. W ten sposób ta ważna decyzja będzie spoczywała na sędziach wyłonionych jeszcze za czasów gen. Jaruzelskiego i Rady Państwa PRL.

Z gruntu zły, nieakceptowany jest Trybunał Konstytucyjny, którego składu i wyroków rząd Tuska także nie uznaje. W stosunku do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Świączkowskiego wszczęto nawet prokuratorskie śledztwo, gdyż ośmielił się zawiadomić jedyne legalnego i nieodwołanego jeszcze z urzędu, zastępcę

prokuratora generalnego, o podejrzeniu dokonania przestępstwa o cechach pełzającego zamachu stanu przez premiera i ministrów rządu Donalda Tuska oraz marszałków sejmu i senatu.

Na to był jednak Tusk przygotowany. Wcześniej, w świetle kamer, przywołał prawnicze sformułowanie „demokracja walcząca”, użyte przez Karla Loewensteina, niemieckiego filozofa i prawnika szukającego prawnego uzasadnienia dla przeciwdziałania siłom antydemokratycznym w osobie Adolfa Hitlera. Szkopuł w tym, że Hitler doszedł do władzy legalnie, podobnie jak Donald Tusk, który dzięki zawarciu koalicji rządowej z marionetkowymi mniejszościowymi partiami postanowił zdemontować, a właściwie zdemolować w Polsce prawo. To samo prawo tworzone przez te same instytucje, które zalegalizowały jego władzę. Odwołując się do doktryny „demokracji walczącej”, Tusk uważa, że posiada prawo łamania obowiązującego prawa w imię obrony demokracji, oczywiście takiej, jaką on uważa za słuszną. Ta linia postępowania znajduje pełną akceptację w Niemczech i Brukseli. Salony Unii Europejskiej przyjęły jako normalną zapowiedź Tusk, że jego decyzje mogą być „niezgodne z zapisami prawa i czasami też kwestionowane”, gdyż „władza wykonawcza, nie mając prawnych narzędzi, musi odnaleźć w sobie siłę i determinację, aby podejmować ryzyka i decyzje”. Ten język – „siła i determinacja” - czy nam czegoś nie przypomina z historii niemieckiej III Rzeszy? Ta „demokracja walcząca” to oczywiście demokracja wyłącznie liberalna, na wzór niemieckiego „ordnung muss sein”. Autorytarna, dyktatorska skłonność Donalda Tuska bierze się stąd, że dąży do budowy takiego państwa i instytucji prawa, które będą bezwzględnie zgodne z jego osobistymi oczekiwaniami. Niestety jest to wizja człowieka hołdującego obcej nam cywilizacji bizantyńskiej, na polskich ziemiach zdominowanej przez Prusy.

Nic dziwnego, że Donald Tusk jest tak dobrze odbierany przez niemieckie elity, które w dowód wdzięczności za jego politykę odznaczyły go medalami Karola Wielkiego (2010 r.), Walthera Rathenaua (2012 r.), i pewnie nie ostatnią nagrodą Media Award, niemieckich dziennikarzy za „zasługi dla wzmocnienia demokracji”. Burmistrz Poczdamu, gdzie odbyła się uroczystość podkreślił, że Tusk zostaje wyróżniony za „niestrudzoną walkę z autokracją”. To, co dla Niemców jest „walką z autokracją”, jest dla nas oczywistą walką z polskością.

Gdyby ktoś miał jeszcze jakieś wątpliwości co do proniemieckiej polityki Tuska, powinien przyrzeć się sylwetce Klausa Bachmanna, od 30 lat współpracownika Donalda Tuska, publicysty Przeglądu Politycznego. Jak mówił Krzysztof Wyszowski, Bachmann był dla środowiska Donalda Tuska niemieckim doradcą, patronem i łącznikiem. Z kolei Radosław Huget, były szef Kongresu Liberalno-Demokratycznego w Krakowie, ujawnił Gazecie Polskiej, że Donald Tusk z kolegami dostawali z Niemiec kasę w walizkach i wymieniali marki w kantorach na złotówki. To Klaus Bachmann, profesor nauk społecznych na Uniwersytecie SWPS w Warszawie i równocześnie korespondent niemieckiej prasy, zachęcał Tuska na łamach Berliner Zeitung w grudniu 2023 roku do użycia metod policyjnych w celu zaprowadzenia w Polsce pełnej praworządności oraz wprowadzenia w Polsce stanu wyjątkowego i delegalizacji Prawa i Sprawiedliwości. Jak się okazało, Bawarski Urząd Ochrony Konstytucji w swoim raporcie o rosyjskiej działalności dezinformacyjnej w Niemczech stwierdził, że Berliner Zeitung publikuje treści prorosyjskie, a wydawcą i właścicielem gazety jest były agent Stasi, częsty gość ambasady rosyjskiej w Berlinie.

Zdegenerowane, skorumpowane elity brukselskie i berlińskie, za pomocą zdeprawowanego i zdemoralizowanego politycznie Donalda Tuska realizują „wielki

projekt zwinięcia Polski”, jak stwierdził prof. Jan Majchrowski, były sędzia Sądu Najwyższego.

Totalne kłamstwa

Cechą główną rządów Donalda Tuska jest powszechne, niczym nieskrępowane, publiczne głoszenie kłamstw. W czasie kampanii wyborczej do parlamentu (2023 r.) kłamał jak najęty. Ogłosił 100 obietnic do zrealizowania w czasie pierwszych 100 dni rządów. Do tej pory, po roku sprawowania władzy, zrealizował 13 obietnic. Jedyną konsekwentnie realizowaną obietnicą jest obietnica rozliczenia „złodziejskich rządów” Prawa i Sprawiedliwości.

Donald Tusk ogłosił, że rząd PiS okradł państwo na ponad 100 mld zł, które trzeba koniecznie odzyskać. Zapowiedział walkę z „zamkniętym układem, który był budowany od 2016 roku”. W tym celu nakazał trzem ministrom: Sprawiedliwości Adamowi Bodnarowi, Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomaszowi Siemoniakowi oraz ministrowi Finansów Andrzejowi Domańskiemu podpisanie w świetle kamer porozumienia w celu skoordynowania ich działań, aby odzyskać te „gigantyczne kwoty, co do których mam dowody albo przekonanie, że zostały wydane w sposób nieprawidłowy i niezgodny z prawem, na szkodę interesów publicznych albo wprost zawłaszczone” - powiedział Tusk. „Trzeba złapać tych wszystkich, którzy okradli państwo polskie”. Donald Tusk zapewne sam wymyślił te 100 mld zł, niby ukradzionych przez PiS, tylko że mniej więcej tyle samo pieniędzy rząd Mateusza Morawieckiego przekazał samorządom na drogi, szkoły, kanalizację, szpitale, itd. Nikt z polityków Prawa i Sprawiedliwości nie ukradł tych pieniędzy dla siebie i Tusk to wie, ale chodzi

wyłącznie o to, aby publicznie oskarżać przeciwników politycznych, przykleić im w świadomości Polaków etykietę złodziei narodowych. Podobnie dzieje się z nieustannym oskarżaniem opozycji o jej prorosyjskość. Niestety wielu ludzi się na to nabiera. Podobnie było z rozliczeniem tzw. Funduszu Solidarności nadzorowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości kierowane przez Zbigniewa Ziobro. Aresztowano dwie urzędniczki i księdza Michała Olszewskiego, szefa fundacji Profeto, który rozpoczął budowę ośrodka dla kobiet potrzebujących pomocy. Nikt z oskarżonych nie ukradł dla siebie państwowych pieniędzy z tego funduszu. I Donald Tusk, i jego prokurator generalny Adam Bodnar mają tego świadomość, ale trzymają się pierwotnej linii postępowania, czyli nieustannego oskarżania przedstawicieli poprzedniego rządu o pospolitą kradzież.

Areszt wydobywczy dla księdza Michała Olszewskiego, zatrzymanego w Wielki Czwartek (dzień ustanowienia przez Chrystusa sakramentu kapłaństwa) pokazuje, że liberalna Polska Donalda Tuska gotowa jest walczyć także z Kościołem katolickim. Poseł Sławomir Nitras wręcz zapowiedział „opiłowywanie katolików z przywilejów”. Odmawianie Kościołowi katolickiemu czy ludziom związanym z instytucjami kościelnymi aktywności obywatelskiej jest sprzeczne z polską konstytucją oraz europejskimi regulacjami dotyczącymi praw człowieka. Ponadto jest dowodem na kolejne łamanie prawa międzynarodowego przez rząd Donalda Tuska, gdyż Konkordat między Stolicą Apostolską a Polską przewiduje między innymi prawo Kościoła do

aktywności w zakresie działalności humanitarnej, w tym prawo do zakładania fundacji.

W tygodniku Sieci, w tekście pt. „Konsekwencje wyborów” pisałem o swoistej liście proskrypcyjnej stworzonej przez ppłk. Bartłomieja Sienkiewicza jako ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Tuż po powołaniu koalicji 13 grudnia minister przygotował listę organizacji (stowarzyszeń, fundacji, redakcji, czasopism) podejrzewanych o korzystanie z rządowej pomocy finansowej za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Powstała lista ponad stu organizacji, których wspólną cechą było przywiązanie do idei patriotyzmu, konserwatyzmu, korzeni chrześcijaństwa oraz niezależność i podmiotowość organizacyjna. Na przykład: Centrum Ochrony Praw Chrześcijan, Fundacja Mocni w Duchu, Stowarzyszenie Obrońca Wiary, Caritas Polska, Towarzystwo Salezjańskie, Stowarzyszenie Koliber, Telewizja Republika, Tygodnik Do Rzeczy, Tygodnik Sieci, Tygodnik Solidarność, Fundacja Republikańska, Fundacja Smoleńsk 2010, Kwartalnik Fronda, Międzynarodowy Katolicki Festiwal Filmów „Niepokalana”, Festiwal Niepokorni Niezłomni Wyklęci, Fundacja Ordo Iuris, Uczelnia Collegium Intermarium i wiele innych. Bartłomiej Sienkiewicz zażądał informacji o państwowych dotacjach dla tych instytucji z lat 2015 - 2023. Tym samym potwierdził, że dla jego partii głównym wrogiem jest cały obóz patriotyczny, narodowy, chrześcijański i że w interesie postkomuny, lewicy i fałszywego liberalizmu trzeba ograniczyć jego wpływy, jednym słowem „opiłować” całe to środowisko.

Hanna Wróblewska, która zastąpiła Sienkiewicza, przy udziale członków komisji konkursowej, o poglądach tożsamy z poglądami pani minister i pułkownika Sienkiewicza, rozdzieliła państwowe fundusze dla organizacji (stowarzyszeń, fundacji, redakcji, czasopism). Na czele, z największą liczbą punktów, kwartalniki Więź i Znak.

Dofinansowanie Więzi w rocznej wysokości 143 tysięcy - aż na trzy lata, a Znak w wysokości 180 tysięcy także do 2027 roku. To tzw. „postępowi katolicy”. Inni, na przykład z tygodnika kulturalno-społecznego „Czas kultury” też dostali 160 tysięcy. Dalsze miejsca zakwalifikowanych wnioskodawców zajmują liczni świeccy liberałowie. Fundacja z tygodnikiem internetowym „Kultura Liberalna” otrzyma w 2025 roku 160 tysięcy zł. Tyle samo Stowarzyszenie Czas Kultury na swój dwutygodnik. Klub Inteligencji Katolickiej będzie miał do wydania 140 tysięcy zł, a Fundacja Liberté, z naszych podatków, dostanie 120 tysięcy zł. Wrocławski Dom Kultury na sfinansowanie czterech numerów „Notatnika literackiego” otrzyma 111 tysięcy zł. Stowarzyszenie kulturalno-artystyczne „Rita Baum” dostanie na wydanie czasopisma o tej samej nazwie 84 tysiące zł. Na przychyłność komisji konkursowej mogły liczyć niektóre mniejszości etniczne: Ormiańsko-Polski Komitet Społeczny – 100 tysięcy zł, Stowarzyszenie Romów w Polsce – 80 tysięcy zł, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie – 37 tysięcy zł.

Znacznie dłuższa jest oczywiście lista instytucji niezakwalifikowanych do finansowania, ale to ona najlepiej świadczy o istocie zmiany, jaka dokonała się po objęciu władzy przez ekipę Tuska. Bez finansowania na ten rok są: Stowarzyszenie Wolnego Słowa z rocznikiem „Bibuła” o opozycji antykomunistycznej i kulturze niezależnej, czasopismo „Nowy Obywatel”, Podlaskie Muzeum Kultury, Lwowski Biuletyn Informacyjny, Warmińsko-Mazurski Oddział SDP wydający ogólnopolskie czasopismo „Bez Wierszówki”. To w pewnym sensie oczywiste, skoro ogólnopolskie darmowe pismo „Forum”, najliczniejszej organizacji dziennikarskiej, jaką jest SDP, straciło szansę na dofinansowanie. Podobnie jak zasłużone dla konserwatywnej, katolickiej wspólnoty czytelników: miesięcznik WPIS (Wiara-Patriotyzm-Sztuka),

miesięcznik „Ostoja” wydawany przez Stowarzyszenie imienia Witolda Hulewicza, czy wydawane w Łodzi czasopismo Kultura i Biznes. Utrącono inicjatywy wydawnicze takich instytucji jak: Święty Wojciech Dom Medialny, Naukowe Towarzystwo Tomistyczne, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego i wiele innych.

Jednym z pierwszych totalnych kłamstw wypowiedzianych z mównicy sejmowej parlamentu X kadencji, było pełne emocji wystąpienie nowego ministra kultury i dziedzictwa narodowego ppłk. Bartłomieja Sienkiewicza. Miało ono usprawiedliwić bezprawne, siłowe przejęcie mediów publicznych, czyli TVP SA, PR SA oraz PAP przez jego „silnych ludzi” (prywatne firmy ochroniarskie) oraz podporządkowaną MSW Policję. Totalne kłamstwo Sienkiewicza polegało na oskarżeniu „pisowskiej władzy i jej mediów” o zaszczucie rodziny posłanki Platformy Obywatelskiej Magdaleny Filiks, co doprowadziło do samobójczej śmierci jej 15-letniego syna. Drugi zarzut dotyczył tworzenia atmosfery nagonki i linczu, i w konsekwencji doprowadzenia do śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Celem Sienkiewicza było stworzenie kłamliwego wrażenia, że PiS za pomocą podległych mediów „zabija” swoich przeciwników politycznych, stąd nie można było czekać na następną medialną zbrodnię, która mogłaby się przerodzić w zbrodnię realną. Należało więc szybko obezwładnić te niebezpieczne media, niczym potencjalnego przestępcę. Prymitywne kłamstwo Sienkiewicza polegało na przemilczeniu faktu, że syn posłanki Magdaleny Filiks był molestowany przez przyjaciela domu, zachęcane przez matkę do opieki nad nim, mężczyznę, który, jak się okazało, był wcześniej oskarżony o pedofilię. Dziennikarz Radia Szczecin Tomasz Duklanowski ujawnił, że Krzysztof F., przyjaciel

domu pani poseł, były mąż zaufania Rafała Trzaskowskiego oraz pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza z PO, był już skazany za „inne czynności seksualne” z nieletnimi, posiadanie narkotyków i namawianie nieletniej do ich zażywania. Okazało się też, że syn posłanki dwukrotnie podejmował samobójcze próby. Ppłk Sienkiewicz o tym nie wiedział? Dodajmy, że w stosunku do red. Tomasza Duklanowskiego wszczęto postępowanie prokuratorskie. Obejmie ona także jego udział w ujawnieniu afery łapówkarskiej marszałka senatu Tomasza Grodzkiego z PO.

Czy Sienkiewicz nie wiedział też, że Stefan Wilmont, morderca prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza publicznie wykrzyczał motywy swojej zbrodni. Jego słowa, tuż po zamordowaniu Adamowicza, usłyszał ze sceny tłum zgromadzony 13 stycznia 2019 roku, na imprezie WOŚP oraz telewizyjnie dzięki transmisji tego wydarzenia. Słowa te cytuje nawet Wikipedia:

„Halo! Halo! Nazywam się Stefan Wilmont. Siedziałem niewinny w więzieniu.

Platforma Obywatelska mnie torturowała. Dlatego właśnie zginął Adamowicz!”

To środowisko Platformy Obywatelskiej zaciekle atakowało Adamowicza w swoich zaprzyjaźnionych mediach, gdyż postanowił kandydować na prezydenta miasta z własnego komitetu wyborczego, wbrew ustaleniom Platformy Obywatelskiej i Lecha oraz Jarosława Wałęsy, a poza tym był właścicielem licznych mieszkań, których źródeł posiadania nie potrafił wiarygodnie wytłumaczyć. To totalne kłamstwo Bartłomieja Sienkiewicza powtarzane jest do dzisiaj, szczególnie przez europosłankę Magdalенę Adamowicz, żonę prezydenta Gdańska. W Unii Europejskiej także przyjęto wersję, że za śmierć Adamowicza odpowiada PiS.

Prawdziwym mistrzem totalnego kłamstwa jest jednak Donald Tusk. Specjalizuje się w odwracaniu znaczeń i pojęć, nie ma żadnych zahamowań, by mówić jedno, a następnie temu zaprzeczać. Dlatego wmawia opinii publicznej, że przejęta siłą telewizja ma budować wspólnotę narodową, a poprzednia siała nienawiść i tworzyła podziały. Poprzedni rząd doprowadził do bezprecedensowego chaosu prawnego, stosuje szantaż, itd. A obecny rząd, kiedy dokona już sprawiedliwych rozliczeń poprzedniej ekipy, skupi się na wzmocnieniu wspólnoty narodowej. Nielegalni emigranci to biedni ludzie, którzy szukają dla siebie miejsca do życia. Po objęciu władzy Tusk widzi w tych ludziach agentów dyktatora Białorusi Aleksandra Łukaszenki, uczestniczących w wojnie hybrydowej przeciwko Polsce.

Tusk zawsze kłamliwie oskarżał Prawo i Sprawiedliwość i prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Pytany o nakaz aresztowania dla posłów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, którzy przebywali w Pałacu Prezydenckim, nie tylko, że oskarżył PiS o sabotowanie konstytucji, nieszanowanie wyroków sądowych, nadużywanie władzy, ale zagroził prezesowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu i prezydentowi RP Andrzejowi Dudzie więzieniem. W tym celu odczytał paragraf 1 art. 239 Kodeksu karnego o ukrywaniu sprawcy przestępstwa, zacieraniu śladów, za co grozi pozbawienie wolności od trzech miesięcy do pięciu lat. A to osobiście on i prokurator Adam Bodnar byli odpowiedzialni za siłowe wejście do Pałacu Prezydenckiego pod nieobecność prezydenta Andrzeja Dudy i aresztowanie posłów Kamińskiego i Wąsika.

Powrót do PRL-u

Ppłk Sienkiewicz nie tylko przejął bezprawnie media, ale jest jednym z głównych odpowiedzialnych za recydywę, powrót komunistycznego systemu rządzenia oraz

ludzi dawnego aparatu. Jak opowiadał kiedyś pisarce Barbarze Wachowicz w jej książce pt. „Dom Sienkiewicza”, był pierwszym niemianowanym członkiem MSW, jeszcze komunistycznego i brał udział w procesach weryfikacyjnych oraz tworzeniu nowych służb specjalnych. Oskarżony w stanie wojennym o „antykomunistyczny ekstremizm”, wspomina – „Miałem prosty wybór. Albo wygodny internat za dokładne zeznania, albo proces na mocy ustawy o stanie wojennym... Siedziałem sam w nieogrzewanej celi”. Jak zatem wytłumaczyć, że po 30 latach od upadku komuny i tamtych wydarzeń, wolał współpracować z byłymi komunistami, jego dawnymi oprawcami i okazał więcej zrozumienia dla partyjnych aparaczków, którzy dzięki takim ludziom jak on i Donald Tusk mogli przejmować media publiczne, rozliczać patriotyczną prawicę oraz ponownie otrzymywać, jak za komuny, wyższe renty i emerytury. Dobrze wiedział też, że opanowanie mediów publicznych, czyli pierwszy cel ataku na demokrację (podejmowany zawsze w totalitarnych państwach) wymaga pomocy ze strony ludzi sprawdzonych latami pracy w Radiokomitecie. Od samego początku w publicznych mediach dominowali ludzie wywodzący się z wojska, milicji, tajnych służb komunistycznych, rodzin oddanych komunistycznej partii. Spora część z nich z satysfakcją witała nowe władze Tuskowych mediów i funkcyjnych komunistycznych dziennikarzy.

Wręcz symbolicznym znakiem powrotu komuny stała się pierwsza decyzja nowego ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza (typowego przedstawiciela resortowych dzieci) likwidacji podkomisji smoleńskiej utworzonej przez Antoniego Macierewicza. W ten sposób rząd powrócił do „prawdziwej” wersji tragedii smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 roku, wersji zatwierdzonej przez Donalda Tuska uznającego moskiewski raport gen. Tatiany Anodiny za jedyny prawdziwy. Tak

oto zatriumfowała kłamliwa narracja o winie polskich pilotów, którzy po zderzeniu samolotu z brzozą doprowadzili do tragedii.

Formacja polityczna „Polska 2050” jest projektem nie tyle Szymona Hołowni, co ludzi, którzy wcześniej tworzyli i patronowali telewizji TVN. Właściciele ITI – TVN, Mariusz Walter i Jan Wejchert, byli zarejestrowani jako tajni współpracownicy SB. Partia Szymona Hołowni jest narzędziem w rękach Platformy i jej służb, które powołały partię „Polska 2050”. Kiedyś w niejasnych okolicznościach powoływano do życia takie partie jak: Samoobrona RP, Ruch Palikota, Nowoczesna. Powstawały też inne partie jak Kukiz’15, Konfederacja, Agrounia, Bezpartyjni Samorządowcy. Zawsze jednak ich powołanie sprowadzało się w efekcie do tego samego, osłabienia głównej partii antysystemowej reprezentującej patriotyczną prawicę, odebrania głosów największej partii antykomunistycznej i narodowej, jaką jest Prawo i Sprawiedliwość.

Tajne służby za rządów Tuska i Kopacz nadzorował bliski zaufany Donalda Tuska minister Jacek Cichocki, szef kancelarii premiera, były minister spraw wewnętrznych, sekretarz kolegium ds. służb specjalnych. Odpowiedzialny także za bezprawne kontakty SKW z rosyjską FSB, a więc za te wszystkie spotkania z Moskalami w Zakopanem, Krakowie, Kadynach. Jego i innych polityków PO opisuje ważna książka „Zgoda” Sławomira Cenckiewicza i Michała Rachonia.

Do listy czołowych polityków PiS, wobec których wszczyna się procedurę odebrania immunitetu w celu wytoczenia karnej sprawy sądowej z wnioskiem o areszt i wysoką karę, należy dopisać Mariusza Błaszczaka, byłego ministra obrony narodowej.

Postawiono mu zarzut ujawnienia tajemnicy państwowej w postaci upublicznienia planów rządu Tuska z 2012 roku, z których wynikało, że w przypadku wojny z Rosją

nastąpi oddanie przeciwnikowi wschodniej połowy Polski i zatrzymanie naszego wojska na linii Wisły w oczekiwaniu na pomoc NATO.

Do żelaznego elektoratu ekipy Tuska, zawsze gotowego do manifestowania swojej nienawiści do polskiej narodowej prawicy, należą byli esbecy i cały aparat dawnego PRL. Dlatego grupie liczącej ponad 40 tysięcy esbeków przywrócono renty i emerytury w poprzedniej wysokości. Za rządów Prawa i Sprawiedliwości świadczenia te były zmniejszone do średniej krajowej.

Jedną z pierwszych decyzji nowego sejmiku było odwołanie w dniu 29 listopada 2023 roku wszystkich członków Państwowej Komisji ds. Badania Wpływów Rosyjskich na Bezpieczeństwo Wewnętrzne RP w latach 2007 - 2022. Komisja została powołana ustawą sejmową w kwietniu 2023 roku. Jednym z wielu jej zadań było badanie wpływów ze Wschodu na środki masowego przekazu, jeśli chodzi o rozpowszechnianie fałszywych informacji oraz wpływu na działalność stowarzyszeń czy fundacji. W dniu odwołania komisji przez sejm ujrział światło dzienne cząstkowy raport Państwowej Komisji dotyczący działań Służby Kontrwywiadu Wojskowego za czasów koalicji PO/PSL. Raport rekomendował niepowierzenie żadnych stanowisk i zadań związanych z bezpieczeństwem państwa Donaldowi Tuskowi, Tomaszowi Siemoniakowi, Bartłomiejowi Sienkiewiczowi, Bogdanowi Klichowi, Jackowi Cichockiemu, Januszowi Noskowi i Piotrowi Pytlowi.

Dziś osoby te pełnią najwyższe stanowiska w państwie. Ponadto władza, rozporządzeniem Donalda Tuska w maju 2024 roku, powołała własną rządową komisję ds. badania rosyjskich i białoruskich wpływów na bezpieczeństwo RP w latach 2004 - 2024. Na wniosek ministra sprawiedliwości, premier powołał na przewodniczącego tej komisji szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen.

Jarosława Stróżyka, który rozpoczynał karierę w wojsku w szeregach Wojskowej Służby Informacyjnej (WSI). Jego zastępcą został płk Krzysztof Dusza, który wspólnie z gen. Januszem Noskiem odpowiadał za współpracę SKW z rosyjską FSB po 2011 roku.

Otwartym pozostaje pytanie, czy w świetle najnowszych ustaleń Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego rządowa komisja podejmie temat upowszechniania przez rosyjskie służby jednego z najgłośniejszych i najbardziej ordynarnych haseł propagandowych (chodzi o 8 gwiazdek) wymierzonych w PiS. Równie ciekawe byłoby wyjaśnienie, dlaczego temat ten pojawił się nagle w TVN, telewizji zawsze uległej komunistycznym wpływom, zawsze wrogiej polskiej prawicy. Nie ulega wątpliwości, że Rosja jest zaangażowana w destabilizację życia publicznego w Polsce, a szczególną aktywność przejawia w czasie naszych wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

Totalna zemsta

Zemsta często przejawia się w polityce. To negatywne zjawisko obce jest naszej kulturze chrześcijańskiej. Kościół katolicki już dawno temu, a w Polsce od samego początku chrześcijaństwa, dążył do wyeliminowania zemsty jako sposobu odreagowania na konflikty dynastyczne, społeczne czy międzyludzkie. Zgodnie z nauką Chrystusa o miłowaniu nieprzyjaciół czy nadstawianiu drugiego policzka winniśmy odchodzić od prymitywnej, plemiennej, rodowej, mafijnej zemsty na rzecz pojednania i przebaczenia. To fundament chrześcijańskiej etyki. Dzięki procesowi ograniczania stosowania zemsty Kościół katolicki zachęcał ludzi świeckich do egzekwowania i kontroli sprawiedliwości za pomocą sądów. Dzięki temu mogły

powstać sądy kontradyktoryjne, w których obowiązywał ścisły podział ról procesowych – sędzia, oskarżony, obrońca. Sądy kościelne okazywały się znacznie łagodniejsze dla oskarżonych niż sądy świeckie.

Była sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego Irena Kamińska, ta która zasłynęła z nazwania polskich sędziów „nadzwyczajną kastą”, była pierwszą, która publicznie wyraziła chęć zemsty na tych, którzy postanowili reformować sądownictwo, czyli na politykach Prawa i Sprawiedliwości. W tym miejscu warto przypomnieć art. 187 punkt 4 Konstytucji: „Ustrój, zakres działania i tryb pracy Krajowej Rady Sądownictwa oraz sposób wyboru jej członków określa ustawa”. Zatem rząd Prawa i Sprawiedliwości, wprowadzając w 2017 roku nowelę ustawy o KRS, nie złamał konstytucji. Bo to większość parlamentarna decyduje, jakie prawne rozwiązania można zgodnie z konstytucją wprowadzić do tzw. obrotu prawnego. Rząd miał prawo decydować o sposobie wyboru sędziów przez KRS, a także o sposobie wyboru kandydatów na członków Krajowej Rady Sądownictwa. Oczywiście innego zdania była wtedy opozycja, Sąd Najwyższy, Rzecznik Praw Obywatelskich, Komisja Wenecka i Komisja Europejska. Dziś rząd Tuska, razem z upolitycznionymi sędziami ze stowarzyszeń sędziowskich Iustitia i Themis, nadal oskarża PiS o złamanie konstytucji w sprawie powoływania sędziów. W efekcie nie kwestionuje się bezstronności czy niezawisłości sędziów nominowanych przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego czy Radę Państwa PRL, ale za to neguje się funkcjonowanie sędziów wyłonionych przez KRS za czasów PiS i prezydenta Andrzeja Dudy, który wręcza nominacje sędziowskie i odbiera od sędziów przysięgę. Co ciekawe, wśród największych krytyków zmian w ustroju sądów powszechnych, które wprowadzał PiS, dodajmy, realizując obietnice wyborcze, gdyż stopień społecznego niezadowolenia z funkcjonowania sądów powszechnych zawsze

był duży, są sędziowie deklarujący się jako „sędziowie europejscy”. To ci, którzy czuli się najbardziej zagrożeni zmianami, a internacjonalistyczna solidarność z europejskimi sędziami z UE miała im zapewnić zawodowe bezpieczeństwo.

Równocześnie Unia Europejska i europejskie sądy: Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej czy Europejski Trybunał Praw Człowieka zyskały wpływ na polskich „nacionalistów”, dzięki pomocy skompromitowanych, często łamiących prawo sędziów nadzwyczajnej kasty. Tej kasty, która uznała siebie za „europejskich sędziów”.

Totalna zemsta objawiła się też w pierwszych dniach pracy nowego sejmu zdominowanego przez koalicję 13 grudnia. Do prezydium sejmu i senatu nie wprowadzono żadnego przedstawiciela obecnej opozycji. W poprzedniej kadencji, kiedy większość sejmowa należała do PiS, tak nie było. Opozycja miała swoich przedstawicieli.

Jest wiele innych, oczywistych wręcz, przejawów negatywnych postaw społecznych i obywatelskich przedstawicieli obecnie rządzącej partii. Dość rozpowszechniony pogląd o wojnie polsko-polskiej nie jest słuszny. Mamy raczej wojnę z Polską ludzi, którym nasza ojczyzna jest obojętna, a niekiedy nawet wroga. Ludzi podobnych do Donalda Tuska, dla którego „Polska to nienormalność”. Do takiego wniosku Tusk doszedł już w 1987 roku i nigdy nie odniósł się krytycznie do tych haniebných słów. Dlatego należy zaliczyć premiera do grupy liczącej 14 procent polskich obywateli wrogo nastawionych do polskości, którzy wstydzą się Polski. Premierowi blisko też do liczącej ponad 20 procent grupy Polaków nazywających siebie „otwartymi demokratami”, to z pewnością elektorat Platformy Obywatelskiej. Jest jeszcze duża, licząca 28 procent grupa Polaków, zwana „wycofanymi pesymistami”, to ci, którzy nie interesują się polityką i z trudem wiążą koniec końcem. Prof. Andrzej Nowak

przypominając te procentowe wskaźniki, opublikowane w ubiegłym roku przez naukowców z Instytutu Psychologii PAN, pociesza nas, że największą grupę, liczącą 38 procent stanowią Polacy identyfikujący się z wartościami konserwatywnymi. I jeszcze inne ważne badanie. Za czasów, gdy Platforma była w totalnej opozycji, Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, sporządziło analizę, do dziś moim zdaniem bardzo aktualną, którą warto przypomnieć. Otóż dowiedziono, że zwolennicy Platformy Obywatelskiej żywią bardziej negatywne postawy wobec zwolenników PiS, niż wobec grup, które są najmniej lubiane w społeczeństwie polskim, to jest Żydów, muzułmanów, uchodźców, osób homoseksualnych i transpłciowych. Okazało się, że grupa zwolenników Platformy Obywatelskiej dehumanizuje swoich przeciwników w stopniu większym niż zwolennicy PiS. Przy czym są oni przekonani, że to w stosunku do nich następuje większa dehumanizacja. Nie dziwią zatem stale ponawiane przez zwolenników Donalda Tuska apele o zaprzestanie przez Prawo i Sprawiedliwość mowy nienawiści i hejtu. Jest oczywistym faktem, że ze strony zwolenników Platformy nigdy nie pojawia krytyka poczynąć czy zachowań ogólnie uznanych za naruszające zasady kultury politycznej, kultury języka polskiego czy zwykłej przyzwoitości.

Quid leges sine moribus. Cóż warto są prawa bez obyczajów – mówi stara rzymska sentencja. Chodzi o stosunek etyki do prawa. Jak mamy szanować prawo, skoro akceptujemy wokół siebie funkcjonowanie złych obyczajów. Etyka jest wcześniejsza od prawa, „jest prawa przewodniczką” – jak pisał niezawodny prof. Feliks Koneczny. Szczególny przykład kierowania się zemstą w życiu publicznym wiąże się z działalnością polityczną Romana Giertycha. Jego gorliwość odwetu na Prawie i Sprawiedliwości ma też osobiste podłoże. Założona przez niego Liga Polskich Rodzin

wraz z Samoobroną współtworzyła rząd z Prawem i Sprawiedliwością. Był w tym rządzie wicepremierem i ministrem edukacji narodowej. Giertych twierdził, że w czasie, gdy był ministrem w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, ten ostatni zdecydował o szerokiej inwigilacji jego osoby. Późniejsza działalność Giertycha okazała się zaprzeczeniem jego prawicowych, narodowych i katolickich poglądów. Został adwokatem oligarchów Ryszarda Krauzego i Leszka Czarneckiego oraz polityków Platformy Obywatelskiej Radosława Sikorskiego i Donalda Tuska. Reprezentował też w sądach dzieci Donalda Tuska Katarzynę i Michała, oraz Austriaka Geralda Birgfellnera w sprawie jego sporu z Jarosławem Kaczyńskim. Ta historia, za sprawą prokuratora generalnego, Adama Bodnara wraca teraz do sądu, gdyż stworzyła się okazja do ponownego oskarżania prezesa PiS. Nie brakowało też Giertycha w marszach antypisowskiej bojówki pod nazwą Komitet Obrony Demokracji. Czynnie wspierał też w 2020 roku w wyborach prezydenckich Szymona Hołownię. Zasługi dla Tuska spowodowały, że ten wpisał go na listę kandydatów do sejmu w wyborach w 2023 roku. Dziś Roman Giertych jest jednym z najbardziej zaciekle przeciwników Prawa i Sprawiedliwości. Stanął na czele sejmowego zespołu ds. rozliczenia PiS-u. Jednak jego prawicowa przeszłość, będąca zaprzeczeniem tego, czym stał się dzisiaj, powoduje, że środowiska lewicowo-liberalne nie potrafią w pełni mu zaufać. Obciąża go też, trwająca od 2021 roku, sprawa działania na szkodę spółki Polnord i przywłaszczenie mienia w kwocie 72 mln zł. Oskarżenie zostało umorzone dzięki ministrowi Adamowi Bodnarowi, ale po zmianie władzy sprawa z pewnością wróci na wokandę.

Na odcinku psucia obyczajów i zasad etycznych Donald Tusk zrobił bardzo wiele podczas swoich rządów. Jest niechlubnym mistrzem erystycznej destrukcji od czasu,

gdy swoich przeciwników politycznych nazwał „moherową koalicją”. Na jednym ze spotkań wyborczych powiedział, że wszędzie tam, gdzie jest najwięcej alkoholu, przemocy i cierpień polskich dzieci, to jest to symbol czasów pisowskich w Polsce. „Królami życia są ci, którzy chleją, biją swoje dzieci, biją kobiety i pracą się nie zhańbili od wielu lat. To wymarzona klientela polityczna dla władzy, która sama sposób myślenia ma bardzo podobny do tej klienteli”. Mówiąc tak o swoich przeciwnikach politycznych, potwierdził ustalenia badaczy z Uniwersytetu Warszawskiego. Nienawidzi ich bardziej niż oni jego. Ale jest to też ważny socjotechniczny zabieg.

Donald Tusk wybrał swój elektorat, schlebia mu i nadal go tworzy. To lumpenelity, postkomunistyczna nomenklatura, „resortowe dzieci”, ludzie wrodzy Kościołowi katolickiemu, skrajni lewacy. Odwołał się do kultu chamstwa, do ludzi skłaniających się ku prymitywnym zachowaniom obcym polskiej kulturze. Nigdy nie potępił wulgarnego, rynsztokowego języka, jakim posługiwał się jego elektorat (np. Marta Lempart w stosunku do policjanta „Zamknij ryj psie”, „Dym w kościołach”), posłanka Kinga Gajewska w przesłaniu do pisowskich rządów z gestem naśladującym podrzynanie gardła. Nie potępił licznych swoich kolegów z Platformy atakujących Straż Graniczną i Wojsko Polskie. Nie oburzała go obca naszej kulturze grafika, runiczne znaki piorunów, jak za czasów Hitlera, symbolizujące nazistowskie formacje Schutzstaffel (w skrócie SS) czy Hitlerjugend. Tym runami posługiwały się feministki walczące o prawo do pełnej i bezpłatnej aborcji. Nie reagował na niszczenie szklanych gablot ukazujących piękną ideę macierzyństwa.

Jarosław Kaczyński nazwał kiedyś tych ludzi „gorszym sortem”. Ile było wtedy krzyku. Jak można! Jak można tak dzielić ludzi?! Coś w tym jednak jest, ale to nie tylko cecha

zwykłego pospólstwa. Wśród czołowych polityków, wzorujących się na Tusku - „wyginiecie jak dinozaury” (to do polityków PiS) - nie brakowało wpływowych ludzi Platformy przekraczających bariery przyzwoitości. Janusz Palikot - „Jarosława Kaczyńskiego należy zabić na polowaniu, wypatroszyć...” Wśród nich także Radosław Sikorski, (dorżniemy watahy”, zaje...ć PiS), którego szczególnie celnie scharakteryzował parę lat temu prof. Andrzej Nowak: „To jest cham i prymitywny prostak, który swoje chamstwo i prostactwo wyraża w sposób, że poniża słabszych, a liże buty wpływowym i silnym”.

O przywróceniu byłym esbekom nienależnych im wysokich rent i emerytur już pisałem, a warto przy okazji przypomnieć, że proceder ten Karol Nawrocki, obywatelski kandydat na prezydenta RP, nazwał „reubekizacją” i przypomniał, że ludzie, o finanse których zadbał teraz Donald Tusk, w przeszłości inwigilowali Polaków, wsadzali do więzień, zmuszali do emigracji. Oburzone wypowiedzią Karola Nawrockiego Stowarzyszenie Emerytów Mundurowych wystąpiło do marszałka sejmu z wnioskiem o odebranie Nawrockiemu immunitetu, który przysługuje mu z racji sprawowania funkcji Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Wniosek jednak wycofano, gdyż opinię tę Karol Nawrocki wypowiedział, nim jeszcze zdecydował się na kandydowanie na urząd prezydenta.

Donald Tusk skupił wokół siebie elektorat jawnie antypolski. To te 14 procent, o których była mowa. Kandydatka na urząd prezydenta z ramienia lewicy, która współtworzy obecny rząd, Magdalena Biejat, stwierdziła, że kult żołnierzy wyklętych powinien być natychmiast wygaszony. Barbara Nowacka minister edukacji narodowej odczytała z kartki, na międzynarodowym spotkaniu w rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz, że „obozy koncentracyjne budowali polscy naziści”.

Donalda Tuska nigdy nie ma na uroczystościach państwowych o historycznym, patriotycznym, religijnym wymiarze. Nie było go na manifestacjach w rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości 11 listopada, uroczystościach państwowych i religijnych w rocznicę uchwalenia konstytucji 3 maja, także 15 sierpnia w potrójne wielkie święto Narodu polskiego: Matki Boskiej Zielnej, Wojska Polskiego i Bitwy Warszawskiej.

Rządy Koalicji Obywatelskiej gotują Polsce permanentny, groźny konflikt z większością Polaków. Wprowadziły upadek prawa i obyczajów. Osłabiają nasze bezpieczeństwo. Ograniczają naszą niezależność, suwerenność i niepodległość. Są jak zbójcy.

Wojciech Reszczyński

* Tytuł artykułu, z jego profetycznym przesłaniem, zaczerpnąłem z dzieł prof. Feliksa Konecznego